

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Edukacji
i Nauki**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW NAUKI
I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
(NR 11)
z dnia 6 listopada 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki

– podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego (11)

6 listopada 2024 r.

Podkomisja stała do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Olko (Lewica)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- informacja ministra nauki na temat funkcjonowania sportu akademickiego i roli AZS;
- informacja ministra nauki na temat działalności naukowo-badawczej akademii wychowania fizycznego i możliwości ich rozwoju.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Maciej Gdula** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Maria Sławik** przedstawicielka Zespołu Metodycznego przy Instytucie Sportu – Państwowym Instytucie Badawczym,

prof. dr hab. Bartosz Molik przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego, **prof. dr hab. inż. Jan Szmidt** członek prezydium Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Maciej Hartfil** wiceprezes ds. sportu wyczynowego Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego wraz ze współpracownikami, **Aneta Trojanowska** wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego, **dr Dawid Kostecki** członek Rady Młodych Naukowców, **dr inż. Kinga Kurowska-Wilczyńska** prezes Fundacji Młodej Nauki oraz **Katarzyna Fedejko-Kaflowska** członek zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Dorota Olko (Lewica)**:

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego. Ach, jeszcze państwo się przesiadają, to zapraszamy na...

A ja w międzyczasie stwierdzam kworum.

Witam posłów oraz zaproszonych gości. Witam pana Macieja Gdulę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, oraz pana Piotra Borysa, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Witam także panią Agnieszkę Wierzbicką, zastępczynię dyrektora Departamentu Programów Naukowych i Inwestycji w MNiSW, panią Barbarę Szelewę-Kropiwnicką, dyrektora Departamentu Analiz Strategicznych i Popularyzacji Nauki MNiSW. Witam pana Wojciecha Dobrowolskiego, naczelnika Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie MSiT. Witam panią Iwonę Szczepańską, głównego specjalistę w Departamencie Sportu Wyczynowego MSiT, i panią Marię Sławik, przedstawicielkę Zespołu Metodycznego przy Instytucie Sportu – Państwowym Instytucie Badawczym. Witam pana profesora doktora habilitowanego Bartosza Molika, przewodniczącego Konfederacji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego. Witam pana Dariusza Piekuta, sekretarza generalnego AZS, i pana Macieja Hartfila, wiceprezesa AZS. Witam również pana profesora Jana Szmidta z Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pana Janusza Szczerbę, prezesa Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP.

**Wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego
Aneta Trojanowska:**

Nie ma go. Nie ma pana prezesa – ja jestem.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dzień dobry, witamy w takim razie. Witam pana Dawida Kosteckiego z Rady Młodych Naukowców, panią Kingę Kurowską-Wilczyńską, prezes Fundacji Młodej Nauki, panią Katarzynę Fedejko-Kaflowską z Krajowej Reprezentacji Doktorantów oraz panią Anetę Trojanowską z Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP – raz jeszcze witam serdecznie, już imiennie.

Proszę państwa, porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia to, po pierwsze, informacja na temat funkcjonowania sportu akademickiego i roli AZS i, po drugie, informacja ministra nauki na temat działalności naukowo-badawczej akademii wychowania fizycznego i możliwości jej rozwoju. Czy są uwagi do porządku? Nie widzę. Stwierdzam zatem, że porządek został przyjęty, i proponuję wspólne rozpatrzenie obu punktów porządku dziennego. Czy jest sprzeciw? Nie widzę.

Proszę o zabranie głosu przez pana ministra Macieja Gdulę w pierwszej kolejności.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maciej Gdula:

Dzień dobry, bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowne posłanki, posłowie, drodzy państwo, ja przedstawię krótko działalność ministerstwa i też naszą wizję rozwoju badań naukowych na uczelniach wychowania fizycznego. Chciałbym zacząć od tego, że sport nie jest rdzeniową dziedziną, rdzeniową właściwością naszego ministerstwa – jest takim obszarem, który podlega kilku ministerstwom. Dlatego bardzo się cieszę, że Piotr Borys jest tutaj z nami. To pokazuje, że to jest szerszy temat niż tylko temat Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i wymaga rzeczywiście współpracy międzyresortowej. I to jest, myślę, bardzo istotne i, mam wrażenie, występujące zjawisko, na szczęście. Nie trzeba tylko mówić o tym, że należy współpracować, ale rzeczywiście ta współpraca ma miejsce.

Chciałbym zacząć przedstawiać dane od tego, że sport akademicki i organizacja sportu dla studentów jest w ogóle zadaniem ustawowym. To jest w Prawie o szkolnictwie wyższym i nauce – zobowiązanie dla uczelni, żeby organizować zajęcia z wychowania fizycznego dla studentów studiów stacjonarnych na pierwszym i drugim stopniu. Tego obowiązku nie ma na innych studiach, ale też my zachęamy do tego, żeby takie zajęcia były.

Druga kwestia to jest to, że istnieją specjalne programy ministerialne, które mają wspierać aktywność sportową na uczelniach. Jest taki program, który nazywa się „Narodowa reprezentacja akademicka”. To jest program skierowany do profesjonalnych sportowców. To jest program dość hojnie finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, bo w 2023 r. to było prawie 17,5 mln zł. I to jest program skierowany do uczelni na organizowanie zajęć dla sportowców, którzy wyczynowo uprawiają sport – to są pieniądze na organizowanie specjalnego toku studiów, żeby oprócz tego, że zawodowo trenują sport, mogli też spokojnie studiować. Myślę, że to jest ważne wsparcie dla sportu w Polsce, i to wsparcie też rośnie z roku na rok, bo jest tak, że w 2020 r. było objętych tym programem 414 studentów sportowców, a w 2024, obecnie, to jest 821 osób. Tak więc to jest liczba znaczna i rosnąca.

Jeżeli chodzi o programy naukowe specjalnie finansowane przez ministerstwo, to chciałbym... bo to jest coś, co jest dla nas równie ważne jak wspieranie sportu – to jest też wspieranie refleksji, badań nad sportem. I tutaj mamy jeden wielki projekt, z którego korzystają różne resorty de facto i który może być punktem odniesienia też dla myślenia o tym, jak badać różne sfery aktywności społecznej – to jest program „WF z AWF” realizowany przez Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. To jest naprawdę bardzo duży program, to jest program, który gdyby nie dostał finansowania z ministerstwa, to nie mógłby liczyć na finansowanie grantowe na przykład, bo to jest program, który rocznie kosztuje 30 mln zł. Ja jestem dużym zwolennikiem tego programu. Wydaje mi się, że to jest niezwykle ważne, ciekawe, dobrze zrobione i takie rozwojowe, bo to jest program, w którym nauczyciele WF prowadzą lekcje, na których też są badania.

Dzięki tym badaniom dowiedzieliśmy się rzeczy smutnych, ale to nie jest tak, że badania zawsze przynoszą nam wiedzę, która jest optymistyczna. Dowiedzieliśmy się o słabej kondycji fizycznej dzieci. W tym badaniu w roku 2023 wyszło na przykład, że w klasach I–III 88% dzieci nie potrafi zrobić przewrotu w przód. To są zadziwiające dane, ale takie, które na pewno powinniśmy znać – i wdrażać środki zaradcze. To program „WF z AWF” też robi, bo też rozwija się tam taki pomysł alfabetu ruchowego, tzn. tak jak jest alfabet i nauka kolejnych liter, tak jest i tutaj alfabet ruchowy, który ma rozwijać podstawowe kompetencje, z których później bierze się zaangażowanie w bardziej złożone aktywności fizyczne.

Coś, co dla mnie jest bardzo ważne w tym badaniu i co moim zdaniem daje się przenosić też na inne obszary badawcze, to jest to, że jest szerokie zaangażowanie ludzi w badania. Znaczący ludzie, którzy nie są naukowcami. To nauczyciele robią badania, czy stają się badaczami w tym projekcie. To jest bardzo ciekawe rozwiązanie – takie, które ja chciałbym, żeby funkcjonowało też w innych projektach naukowych, znaczący żeby wzmacniać taką obywatelską naukę, bo to jest istotne ze względu na popularyzację wiedzy, ale także popularyzację procedur naukowych, myślenia naukowego. Tak że to bardzo cenię w tym projekcie.

I też to, że on się cały czas rozwija, bo w tym roku jest dodany do niego nowy moduł, który będzie badał motywację rodziców i będzie badał, jakie są bariery uczestnictwa dzieci w sporcie. Myślę, że to też może przynieść ciekawe rezultaty i jest też dowodem na to, że dobry program to taki program, który się cały czas rozwija. Myślę, że też rektor Molik w ogóle dużo lepiej opowiada o tym programie oczywiście niż ja. Jest na sali, więc myślę, że jak państwo będą mieli pytania, to na pewno wszystko bardzo dobrze wytłumaczy.

Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na dwa zadania zlecone, które realizują dwie akademie wychowania fizycznego. Jedna to AWF w Krakowie im. Bronisława Czecha i tam realizowany jest projekt, który bada wysiłki w takich niestandardowych warunkach atmosferycznych, pogodowych. I drugie zadanie zlecone robione przez AWF w Katowicach dotyczy wykorzystywania sztucznej inteligencji do treningów w grach zespołowych. Myślę, że to też jest ciekawy projekt. Każdy z nich za ok. 2 mln zł. Poza tym AWF-y uczestniczą w różnych programach ministerialnych, w finansowaniu – takich otwartych szerzej: w „Nauce dla społeczeństwa”, „Społecznej odpowiedzialności nauki”, w tym konkursie dla studenckich kół naukowych, także w „Doskonałej nauce”. Jeżeli państwo będą mieli dodatkowe, szczegółowe pytania, to mam tutaj wiedzę, przesłaliśmy to też w materiałach.

Warto zaznaczyć, że wszystkich akademii wychowania fizycznego jest sześć. Wszystkie posiadają kategorię naukową przynajmniej A, są poddawane ewaluacji. To moim zdaniem też dobrze świadczy o tych uczelniach – one są na wysokim poziomie naukowym. Akademie wychowania fizycznego prowadzą też szkoły doktorskie. W tych szkołach doktorskich na każdej z tych uczelni jest dwadzieścia lub więcej osób piszących doktoraty, więc też mamy takie poczucie, że akademie wychowania fizycznego też jakby biorą na siebie ten ciężar odtwarzania potencjału naukowego także jeżeli chodzi o zasoby ludzkie.

Finansujemy też w ministerstwie działania związane z zakupem sprzętu badawczego – i też te dodatkowe dane są w materiałach – a także finansujemy modernizację obiektów sportowych. Ale to robimy... I to też muszę powiedzieć, podkreślając tutaj współpracę między Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Ministerstwem Sportu i Turystyki, że robi to też Ministerstwo Sportu i Turystyki ze swoich środków. Znaczący tutaj to nie jest wyłączna sprawa Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Na koniec chcę jeszcze powiedzieć o takim programie „Regionalna inicjatywa doskonałości”, który wspiera najlepsze uczelnie – i tutaj aż pięć uczelni jest w tym programie. To są też znaczące środki na utrzymanie, poszerzenie potencjału naukowego i dydaktycznego uczelni. Każda z nich dostaje ok. 4 mln zł, więc to jest też znaczące wsparcie, oprócz subwencji.

Myślę, że to są najważniejsze rzeczy, które miałem do powiedzenia. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego z jednej strony widzi wagę akademii wychowania fizycznego w systemie nauki i wspiera je na różne sposoby, z drugiej strony myślę, że to jest obszar, z którego też można czerpać inspiracje, jeżeli chodzi o działanie innych uczelni, innych instytutów. Dla mnie to, co dzieje się na AWF-ie warszawskim, jeżeli chodzi

o program „WF z AWF”, to jest rzeczywiście inspirująca działalność – taka, z której mogą się uczyć inni rzeczywiście. Nie tylko tacy, którzy się zajmują sportem, ale tacy, którzy się zajmują zupełnie innymi rzeczami, ale powinni na tym programie się uczyć, jak można robić naukę, i to naukę ważną – taką, która nie jest wyłącznie mierzona takim efektem wewnątrznaukowym, ale też ma znaczenie społeczne, jest bardzo ważna dla administracji, jest ważna przy kształtowaniu polityk publicznych. Myślę, że to jest niezwykle istotne.

I w zasadzie mam do powiedzenia tyle. Dziękuję państwu serdecznie. Jesteśmy tutaj też do dyspozycji z paniami dyrektorkami. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

W takim razie poprosiłabym o zabranie głosu pana ministra Borysa.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Temat, powiem szczerze, dosyć szeroki jak na spotkanie – i sport akademicki, AZS, plus jeszcze AWF-y, więc na wiele godzin rozmów. Ale chciałbym, po pierwsze, wyjść od czegoś, co jest bardziej przekrojowe i holistyczne. Myślę, że warto o tym powiedzieć i po chwili zrobić pewne zdjęcie – gdzie jesteśmy, a gdzie powinniśmy być.

Po pierwsze, ogromnie chciałbym podziękować wszystkim panom rektorom, ale także prezesom AZS za udział w tym pierwszym spotkaniu, w którym przedstawiliśmy założenia strategii rozwoju polskiego sportu jako drogę do igrzysk Warszawa 2040. Ponieważ w tym dokumencie i w tych działaniach musimy pokazać wizję, nowy system sportu, w tym sportu akademickiego, i skupić się na tym, co możemy zrobić dużego, aby przeciwdziałać wszystkim tym fatalnym tendencjom, o których wspomniał mój kolega pan minister Gdula, dotyczącym głównie sprawności fizycznej społeczeństwa, w tym także dzieci i młodzieży. My chcemy zbudować taką narrację i przekonanie, że nowa strategia rozwoju sportu ma być dedykowana całemu pokoleniu i całemu społeczeństwu i ma być wdrożona tak naprawdę przez rząd, ale tak naprawdę ma podjąć wyzwania strategiczne, bo jesteśmy dzisiaj w pewnej pułapce.

Po pierwsze, jeżeli spojrzymy na sport akademicki i taki, powiedziałbym, modelowy, amerykański, to tam wszystkie uczelnie bez wyjątku... Cały świat, ale szczególnie amerykański, szczególnie w kategoriach nawet medalowych, bo 298 medali zdobyli studenci studiujący na amerykańskich uczelniach, niekoniecznie Amerykanie. W naszym przypadku...

Sekretarz generalny Akademickiego Związku Sportowego Dariusz Piekut:

Siedem.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Siedem. W prezentacji był jeden, ale siedem. Siedem osób to medaliści, ale to jest tylko element, powiedziałbym, skali.

Oprócz dydaktyki i badań naukowych tą trzecią nogą i fundamentem na wyższych uczelniach amerykańskich i w wielu miejscach także na świecie jest sport. Nic nie stoi na przeszkodzie, jeżeli będziemy chcieli zbudować ten system drogi do igrzysk, a więc dokonać zasadniczej zmiany roli sportu, aktywności ruchowej całego społeczeństwa, aby także ten wielki komponent sportu akademickiego po prostu mocno zbudować w tej strategii i w programach wykonawczych, bo inaczej nie dokonamy zmiany.

Druga statystyka, powiedziałbym, pokazująca moment i miejsce, gdzie jesteśmy. Holandia – 32 medale, w tym 12 zł. Niewielki kraj, przebudowany zupełnie na także jakby tę część aktywności ruchowej, ale także i sportowej, bo jedno z drugim się bezpośrednio wiąże. W przypadku Holandii bodajże 270 klubów na 100 tys. mieszkańców, w naszym przypadku – 37 klubów na 100 tys. mieszkańców. Francja, która zbudowała system pod igrzyska, zresztą bardzo udany, także z dużą inkluzją sportu paraolimpijskiego – oni dołożyli po prostu istniejącym klubom i związkom dodatkowe środki i przez to zbudowali ten komponent włączający sportu paraolimpijskiego – 250 klubów na 100 tys. mieszkańców.

My mamy totalny deficyt trenerów, animatorów sportu – ludzi, którzy po deregulacji weszli – część weszła – do systemu, psując generalnie to środowisko sportowe. Jeżeli

nie przebudujemy tego modelu, gdzie istotną rolę odgrywają także AWF-y, ale nie tylko AWF-y, i nie powiemy sobie, że stawiamy na instruktorów, stawiamy na profesjonalnych nauczycieli wychowania fizycznego i trenerów, podnosimy status społeczny, ale także również ten cenzus oczywiście finansowy, żeby było przekonanie, że warto inwestować w zawód trenera, instruktora, bo on będzie po prostu zawodem intratnym, takim, z którego człowiek może się utrzymać i godnie żyć, a jednocześnie spełnić jakąś rolę pewnego statusu społecznego – nie dokonamy absolutnie zmiany.

Dlatego, po pierwsze, chciałbym jakby zaznaczyć, żeby całe środowisko – tak jak panowie rektorzy mieli okazję także spotkać się z panem ministrem Nitrasem i o tym rozmawiać – weszło bardzo mocno do pracy nad tą strategią, przebudową tego systemu, bo my tego nie dokonamy bez wyższych uczelni, które tak naprawdę w tym sprzężeniu zwrotnym mają także dostarczyć profesjonalistów do pracy z młodzieżą w klubach itd. Po prostu to jest zadanie na realnie może dwie dekady, ale takie, które, jeżeli będzie systemowe i zasilane stałymi pieniędzmi, to uważamy, że może dokonać prawdziwej zmiany.

Te wszystkie niepokojące statystyki – tu profesor Molik jest najlepszym specjalistą w badaniach – są dokładnie rujnujące. Ponad 50% polskiego społeczeństwa z otyłością bądź nadwagą. Nasze wyniki badań, do których analizy także zachęcamy, które zrobiliśmy na populacji 3 100 000 dzieci i młodzieży w klasach IV–VIII i w szkołach średnich, wskazują na to, że dzieci są coraz wyższe, ale coraz grubsze i bardziej otyłe. We wszystkich praktycznie, niemalże we wszystkich z czterech testów wypadają chronologicznie przez te lata gorzej. Jeżeli popatrzymy na to, że 70% dzieciaków nie jest w stanie złapać piłki tenisowej odbitej od ściany, przewrót w przód, skok przez kozła – dramat, 80–70%. To już nie jest środowisko pokolenia trzepakowego czy skakankowego. Tego po prostu nie ma.

Jeżeli do tego dołożymy problem braku nauczycieli w klasach I–III, gdzie jednak ta cała część edukacji wczesnoszkolnej jest pozbawiona profesjonalnego włączenia do sportu, aktywności ruchowej... 30% dzieci jest w kompletnym bezruchu, a minimum jedna godzina dziennie to jest coś, co daje pewne minimum rozwoju fizycznego. Tak więc jesteśmy, powiedziałbym, w takiej pułapce i jak sobie zrobimy fotografie, poczynawszy od tej edukacji ruchowej i sportowej, alfabetu, od przedszkola po uczelnie wyższe, po tej deregulacji Gowina, po odciągnięciu sporej części studentów od aktywności fizycznej z uwagi na to, że zmieniły się zasady. Mówiąc po prostu – mamy co robić.

Do tego potrzebny jest system. Tak więc, jeżeli popatrzymy dzisiaj... Dzisiaj, szanowni państwo, mamy 14 mln zł, które przekazujemy na pięć kluczowych zadań, które są dedykowane AZS-om. One się dzielą wprost na całoroczne zajęcia, to jest: rozgrywki w ligach międzyuczelnianych – 5 mln 800 tys., Akademię Liderów AZS (system szkolenia) – 1 mln 100 tys., akademickie mistrzostwa Polski (na imprezy centralne, ich organizację) – 5 mln 900 tys., akademickie mistrzostwa Europy, które dofinansowujemy – 0,5 mln, działania promocyjne – 700 tys. Do tego w tym roku dołożyliśmy jeszcze – za co serdecznie dziękuję, za podjęcie tego wyzwania – ligi akademickie i to jest blisko 15 mln zł. I ze sportu wyczynowego przekazujemy ok. 16 mln zł. Czyli ok. 46–47 mln zł to jest to, co Ministerstwo Sportu i Turystyki przekazuje bezpośrednio na wsparcie AZS-ów i części sportu akademickiego – kropla w morzu potrzeb. Tutaj jest takie ujęcie, powiedziałbym, bardziej fotograficzne.

Ale nowy program lig akademickich, który chcemy kontynuować. Generalnie założeniem, i to kilkakrotnie dedykowanym w czasie różnych konferencji przez ministra Nitrasa, jest to, aby jednak stworzyć ten system uczelni. Ponieważ przez wiele lat nie było jednak tego systemu, postawienia na sport, być może trochę świadomości, być może to brak pressingu ze strony ministerstw – bardzo wiele uczelni ma jeszcze ogromne problemy infrastrukturalne. Będziemy chcieli zasiląć mocno ośrodki akademickie w infrastrukturę sportową. Ona jest często w opłakanym stanie, już nie mówiąc o części uczelni warszawskich, już bez wymieniania, bo to szkoda się pastwić nad niektórymi elementami. Ale chcielibyśmy, naszym marzeniem jest to, żeby docelowo także te ośrodki akademickie stawały się takimi uniwersyteckimi COS-ami. Jeżeli wejdziemy bardzo mocno, intensywnie, pokoleniowo tak naprawdę w karierę dwutorową – rozpoczynamy dzisiaj prace nad ustawą o sporcie i tam m.in. także kwestia stypendiów czy wsparcia studentów, którzy decydują się na karierę dwutorową – to będzie zasilane przez nas jako element

jakby wspierania kontynuacji kariery sportowej łączonej z częścią edukacji na poziomie wyższym. Będziemy chcieli ten system powoli, powoli wspierać, ponieważ są dwa momenty, w których jest totalny odsiew uzdolnionych sportowców, którzy są inwestowani w klubach czy w związkach – to jest ten moment po szkole podstawowej i wybór szkoły średniej, a później moment decyzji o tym, czy praca zawodowa, czy uczelnia wyższa, to jest drugi odsiew po prostu.

Natomiast oczywiście ta podstawa piramidy, czyli wynikająca z powszechności, jest już na tyle słaba i niewydolna, że po prostu nie ma czym zasiląć. Znacząco nie ma wystarczająco dużo uzdolnionych dzieci, później młodzieży, aby kluby były w stanie wyciągać tych najlepszych w tej piramidzie szkoleniowej, czyli w całej naszej strukturze (oczywiście jesteśmy w założeniu takiego prostokąta). Tak że aktywność przez całe życie, ale ta piramida musi być jak najbardziej u podstawy szeroka, stąd też nasze działania strategiczne.

Zakładamy, że przez przyszły rok przepracujemy strategię, po to żeby w 2026 r. ta strategia była przyjęta przez rząd – i przez środowisko, bo bez środowiska i bez zaangażowania międzyresortowego każdego z samorządów... Żeby państwu zobrażować – my wydajemy ok. 4 mld zł rocznie na sport, w tym inwestycje, jako ministerstwo, a samorządy ok. 7 mld zł, biznes dokłada się mniej więcej ok. 1,5 mld. To są jedne z najniższych wskaźników w Europie – tylko 25% jest inwestowane przez kapitał prywatny. Te wskaźniki będą musiały się zmienić. Średnia europejska jest na poziomie 70%, nawet 80%. Więc jeżeli dołożymy do tego środki i brak systemu... Cały system wdrożenia musi być podjęty przez wszystkich interesariuszy: samorządy, rząd, środowisko sportowe, środowisko akademickie, w systemie, który sobie uzgodnimy i wspólnie przyjmiemy, i umówimy się na to, że ten system jest systemem, który oczywiście będzie modyfikowany, ale jednak jest przyjęty i będzie zasilany finansowo i odpowiednio wdrażany.

I wtedy myślę, że po pięciu, dziesięciu latach powinny przyjść już pierwsze efekty. My także planujemy – to już jako didaskalia – także chcemy zmienić system finansowania polskich związków sportowych, które także odgrywają istotną rolę w procesie szkolenia. Każdy związek ma inny model, niektóre stawiają bardzo mocno na SMS-y, niektóre nie. To jest bardzo rozproszony system. I będziemy chcieli także założyć, aby finansowanie polskich związków sportowych było raz na cztery lata. To znaczy żeby każdy związek sportowy przedstawiał masterplan cztero- i ośmioletni, ale żeby miał gwarancję środków na cztery lata. Po to, żeby przygotować program, oczywiście przez nas przyjęty, owskaźnikowany, aby pokazać po prostu progres: ile w powszechnej, ile w szkoleniu młodzieży, ile zakładanych medali. A nie tak, że co roku u nas się zmieniał system, czyli dochodził medal – milion więcej, nie było medalu – milion mniej. Brak stabilizacji. Znacząco często jest tak, że trzeba jednak jak w firmie, jak w strategii pokazać horyzont czterech w tym przypadku i ośmiu lat mierzonych terminami igrzysk olimpijskich.

Wracając w tej chwili do sportu akademickiego – dobrze, że ta dyskusja się rozpoczyna, natomiast dzisiaj muszę tylko powiedzieć o tym, co jest. Ta fotografia to jest umowne 47 mln zł, funkcjonuje bardzo dobrze, bardzo dobre relacje mamy z AZS-ami. Bardzo dziękuję panu sekretarzowi, wszystkim uczelniom, wszystkim rektorom, którzy znakomicie w tej formule pracują parasolowo i wspierają. Natomiast to jest jakiś początek, to jest takie, powiedziałbym, minimum startu do tego, co powinniśmy zrobić, próbując przebudowywać cały system polskiego sportu. I tu są duże rzeczy do zrobienia.

Tak że tyle mojego wstępu. Nie wiem, czy jest sens wchodzić w szczegóły, bo te szczegóły nie mają większego znaczenia w systemie. Są po prostu tylko wycinkiem tego, co powinniśmy robić. Ale rozumiem, że dyskutujemy o tym.

Ogromnie się cieszymy, że Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego również włączy się w te przedsięwzięcia, szczególnie w tej części badawczej, bo cały komponent strategii, który przejrzelismy – tych udanych strategii: i angielskiej, i holenderskiej, także tej, którą przygotowują Australijczycy – powoduje, że musi być stały system zasilania badań do systemu sportu, bo bez tego nie ma po prostu wyników i rezultatów. Przychodzi moment, w którym właśnie innowacja i system badań bardzo precyzyjnych i takich mierzonych i krojonych pod poszczególne dyscypliny jest po prostu niezbędny do tego, żeby sport mógł się rozwijać już na tym najwyższym, wyczynowym etapie. Zakładamy i mamy nadzieję także, że Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach wszystkich

swoich projektów badawczych również otworzy przy okazji tej strategii być może w przyszłości komponenty, które pozwolą uczelniom w jeszcze większym stopniu przy umiędzynarodowieniu badań wejść właśnie w ten system badawczo-rozwojowy ukierunkowany na sport. Ale także przy sporcie jest również gospodarka, więc na to także liczymy. I także zachęcamy Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, podobnie jak Ministerstwo Edukacji Narodowej, które wejdzie jako partner międzyresortowy do tworzenia tej strategii, również do aktywnego wzięcia udziału. Dzięki.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Wiem, że pan sekretarz Dariusz Piekut ma prezentację, więc myślę, że teraz możemy do niej przejść.

Sekretarz generalny AZS Dariusz Piekut:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, rzeczywiście przygotowałem krótką prezentację (znaczy krótką – postaram się, żeby była krótka) o AZS, żebyśmy też, trochę wpisując się w to, co powiedział pan minister, zrobili taką fotografię roli Akademickiego Związku Sportowego, roli sportu akademickiego na uczelni. Ponieważ rzeczywiście jesteśmy stowarzyszeniem, które funkcjonuje na styku tych dwóch obszarów – obszaru nauki, w który może niespecjalnie się wtrącamy, bo to nie jest domena naszego stowarzyszenia, i obszaru sportu, który na uczelniach czy w oparciu o kluby uczelniane...

Działamy na styku tych dwóch obszarów i myślę, że w tym obszarze związanym ze sportem, animacją sportu, wywiązujemy się całkiem przyzwoicie. Rzeczywiście jest tak, że animacje działań sportowych, które są finansowane w dużej mierze czy głównie przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, to jest nasza domena, ale też w zasadzie wpisujemy się czy wspieramy ten obszar związany z wychowaniem fizycznym na uczelniach. I tu ubolewamy, że tego wychowania według rozporządzenia jest tylko 60 godzin, czyli maksymalnie dwa semestry, które obowiązują studentów. I to też wiemy, że nie we wszystkich uczelniach są one realizowane w sposób taki, jak byśmy sobie tego życzyli – są różne sposoby obejścia tych zobowiązań. Niemniej jednak jako AZS staramy się to uzupełnić.

Pokrótkie, mamy akurat 115 lat, tak wyszło, więc działamy od dawna i jest to taka trochę inicjatywa nasza wewnętrzna. Jesteśmy stowarzyszeniem, skupiamy 70 tys. członków, 40 tys. z nich płaci regularnie składki, ale cała reszta jest bardzo zaangażowana.

Mamy 180 jednostek, czyli mamy strukturę, która funkcjonuje w całej Polsce – 165 to są kluby uczelniane działające przy uczelniach wyższych, i wszystkie tylko i wyłącznie za zgodą rektora. Jeżeli rektor nie wyrazi zgody na działalność AZS, to tam taki AZS nie może funkcjonować – tak sobie to statutowo opisaliśmy. Koordynujemy pracę 3 tys. sekcji właśnie w tych klubach na uczelniach – sekcji, które są pewnego rodzaju uzupełnieniem wychowania fizycznego, bo nie są to zajęcia wychowania fizycznego, tylko oddzielne grupy, zbudowane trochę według takiej myśli, która funkcjonuje... Tutaj pan minister mówi o systemie francuskim, ale we Francji wychowanie fizyczne głównie funkcjonuje po to, żeby ludzie się spotkali, trochę przewietrzyli głowę, zintegrowali, uruchomili, natomiast jak chcą uprawiać sport, to idą do klubu, który działa przy uczelni. I w zasadzie myślę, że taki model próbujemy też preferować w naszych działaniach.

AZS ma ok. 100 zespołów w rozgrywkach ligowych, więc to też ambicje i klubu, ale też często rektorów, którzy poprzez sport promują uczelnię. To jest właśnie ten wymiar w różnych ligach państwowych, głównie oczywiście w grach zespołowych.

Dysponujemy swoim majątkiem. Mamy trzy centralne ośrodki sportu akademickiego i mamy też fundację, która wspiera nasze działania.

To, co chyba bardzo nas łączy ze środowiskiem akademickim najbardziej, to nasz prezes profesor Alojzy Nowak, rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Myślę, że to jest takie dosyć oczywiste połączenie tych naszych dwóch światów. O, że tak powiem, doświadczeniach sportowych naszego prezesa nie będę opowiadał, ale są naprawdę okazałe z czasów młodości – był wyczynowym lekkoatletą. Ale to może przy okazji.

Mamy, tak jak mówiłem, majątek – trzy centralne ośrodki sportu akademickiego: na Mazurach, nad Zatoką Gdańską koło Gdańska, w Górkach Zachodnich – ten pierwszy

w Wilkasach – i w Zieleńcu, trochę dopasowane do naszej działalności. I to, co chcę tutaj podkreślić: nie jesteśmy podmiotowo finansowani – musimy utrzymać ten majątek sami z naszej pracy, z naszych składek. Nie dostajemy złotówki z żadnej instytucji na naszą działalność, a tym bardziej na funkcjonowanie dosyć okazałego majątku.

Ten slajd pominię, ale generalnie mamy swoje biuro prasowe, które robi wszystko, żeby jak najwięcej osób wiedziało o tym, co robimy, gdzie jesteśmy, jakie podejmujemy działania.

W tę fotografię trzeba wkomponować informację, że jesteśmy doceniani za naszą pracę. W tym roku otrzymaliśmy nagrodę Diamenty Forbesa. To nietypowe wydarzenie, bo to jest jednak nagroda związana z pewną działalnością gospodarczą formalnoprawną, więc bardzo się cieszymy, że zostaliśmy docenieni. Międzynarodowa Federacja Sportu Akademickiego czy Europejska Federacja Sportu Studenckiego wielokrotnie nagradzały AZS za aktywność zarówno tę organizacyjną, jak i sportową, za wyniki. To tylko przykłady tych nagród. Wskazujemy, że też Komisja Europejska nagrodziła nasz system sportu Integracyjnych Mistrzostw Polski, czyli tego obszaru, który kierujemy do studentów z niepełnosprawnościami.

Nasi podstawowi partnerzy z tego roku to oczywiście dwa ministerstwa, PZU – ta umowa nam się skończyła i – PFRON, z którym współpracujemy właśnie w zakresie sportu osób z niepełnosprawnościami.

Chwalimy się tym, co robimy, pokazujemy przede wszystkim młodych ludzi i studentów, medalistów różnych naszych sportowych sukcesów. Mamy dwa takie wydarzenia: gala i Kongres Sportu Akademickiego, zresztą niedawno się odbyły w Warszawie. „Młodość pełna pasji” to jest takie nasze motto działania. Najlepszy czas na rozwój, nowoczesność w działaniu, szacunek dla tradycji – myślę, że skupiamy się wokół tych idei, co za chwilę pokażę.

Sport studencki powszechny – to to, o czym pan minister przed chwilą wspominał. Akademickie mistrzostwa Polski jako taki dzisiaj główny system rywalizacji, angażujący w zasadzie wszystkie polskie uczelnie – te, w których działają kluby AZS. I właśnie gala, która niedawno się odbyła, była miejscem nagrodzenia uczelni najaktywniejszych. I tutaj AWF-y bardzo mocno dobijają do czołówki. Wiadomo, że dużo uczelni typu politechniki głównie bryluje w tym systemie, to też wiąże się z liczbą studentów, z możliwościami finansowymi. Natomiast w klasyfikacjach medalowych, tam, gdzie ten wynik jest ważny, tam brylują AWF-y.

Systemy dodatkowe: ligi międzyuczelniane, puchary AZS, igrzyska studentów pierwszego roku – to właśnie te wydarzenia, które inicjujemy w środowisku akademickim jako właśnie uzupełnienie tej aktywności często po tym wychowaniu fizycznym, które jest realizowane tylko na pierwszym roku. Akademia Liderów – o czym pan minister wspominał też w swoim wystąpieniu – i systematyczne zajęcia w sekcjach, te 3 tys. sekcji.

Sport wyczynowy to jest ten filar, którym się chwalimy, bo to jednak medale decydują o rozpoznawalności. Halina Konopacka – nasza ikona, pierwsza polska złota medalistka, zawodniczka AZS od zawsze. 66 medali z tych, które w historii Polska zdobyła na igrzyskach olimpijskich, zdobyli zawodnicy z klubów AZS, więc to jest taki nasz dodatkowy wkład w ten udział. Slajd pokazuje szczegóły. Tu wspomnienie jeszcze igrzysk w Tokio, bo rzeczywiście były to bardzo okazałe sukcesy zawodników AZS, ale z Paryża też udało nam się przywieźć aż 3 z tych 10 medali w podstawowych igrzyskach, bo zarówno Aleksandra Kałucka, nasi wioślarze czy szermierka kobiet to były te zdobyte medale. Widzicie państwo zawodników, zawodniczek. I udało nam się przywieźć też jeden medal zawodniczki z paraigrzysk. Tak więc średnio 30% składu reprezentacji olimpijskiej to zawodnicy AZS, akurat w tym wypadku prawie wszyscy to studenci.

To z kolei sukcesy w rywalizacji akademickiej, tej międzynarodowej, gdzie spotykamy się już tylko w gronie studentów – uniwersjady, akademickie mistrzostwa świata czy akademickie mistrzostwa Europy, wymiennie z europejskimi igrzyskami akademickimi. Tu jesteśmy absolutnym liderem światowych rankingów, jeśli chodzi o sport akademicki. Kolejny slajd pokazuje medale z uniwersjad, ale jest może mało czytelny.

Program, w którym AZS obejmuje opieką w tym roku 1058 osób – zawodników, którzy są studentami, którzy mają minimum pierwszą klasę sportową – to jest ten program, o którym wspominał pan minister, ministerstwo przekazuje 16 mln zł

na wsparcie szkolenia bardzo wyczynowego, bardzo profesjonalnego szkolenia w klubach. Praktycznie 90% medalistów igrzysk olimpijskich przechodziło przez ten program w swojej karierze sportowej. To tak ze statystyk. Ale szkolimy w 35 sportach, dyscyplinach, konkurencjach – wszystkie oczywiście z programu igrzysk olimpijskich. Bardzo mocny, bardzo dobry, bardzo potrzebny program. Ubolewamy, że jest zawężony tylko i wyłącznie do grupy w zasadzie studentów, bo mamy potencjał, żeby szkolić również młodsze roczniki. Ale zakładam, że to właśnie jest ten moment, w którym rozpoczynamy dyskusję o pewnych zmianach w przyszłości.

Program z kolei, o którym mówił pan minister nauki, czyli „Narodowa reprezentacja akademicka”. Bardzo ceniony wśród uczelni, bardzo potrzebny, bardzo przez nas doceniany, bo ten program pozwolił na dużo lepsze rozwiązania związane z tym, żeby studenci sportowcy, którzy mają potencjał – bo tam są kryteria sportowe, nie każdy może być w tym programie – mogli łączyć właśnie ten swój tryb szkolenia sportowego z edukacją, z kończeniem studiów, ze studiowaniem. Zresztą mieliśmy teraz wystąpienia naszych medalistów olimpijskich. Mówili, że są w tym programie i że dzięki niemu mogli to połączyć i często być w normalnym trybie studiowania, nie robić przerwy na to, że mają jechać na zawody. To jest bardzo ceniony program w naszym środowisku. My oczywiście dodatkowo prowadziliśmy program „Sportowiec z indeksem” – taki program promocyjny.

Ten program „Narodowa reprezentacja akademicka” był w ramach programu „Społecznej odpowiedzialności nauki”. I tutaj jestem zobowiązany, żeby wspomnieć – złożyliśmy stosowne wystąpienie. W programie „Społecznej odpowiedzialności nauki” przez wiele lat była promocja sportu akademickiego – dwa lata temu została z tego programu wyłączona. To był bardzo dobry program również do promowania różnych aktywności, wydarzeń związanych ze sportem na uczelniach. Wiele klubów z tego korzystało, wiele uczelni wręcz – niekoniecznie AZS – do animowania różnych wydarzeń sportowych. I tutaj przy okazji bardzo bym prosił, żeby ustosunkować się do tego naszego wystąpienia, oczywiście z nadzieją, żeby przywrócić do programu „Społecznej odpowiedzialności nauki” promocję sportu akademickiego. To było naprawdę świetne rozwiązanie. To nie były jakieś wielkie pieniądze, ale bardzo pomocne w działaniach na uczelniach.

To system wspierania kariery dwutorowej studentów, sportowców – nasz wewnętrzny, bo na razie właśnie z racji różnych zmian w tym roku... W poprzednim roku w niewielkim wymiarze, w tym roku nie udało nam się pozyskać na to dodatkowych środków, robimy to we własnym zakresie, z naszych, że tak powiem, pieniędzy statutowych wspieramy studentów na wysokim poziomie sportowym, dając im to, czego nie dostają na uczelni, i to, czego nie dostają w szkoleniu sportowym. Jest szereg kompetencji przyszłości – tak się o tym dzisiaj mówi – które są niezbędne dla ich rozwoju, szczególnie zabezpieczenia ich kariery po zakończeniu kariery sportowej czy po zakończeniu studiów.

Sport dzieci i młodzieży to kolejny obszar, w którym AZS działa, i też ważny element tej fotografii. W jedynym systemie, który funkcjonuje, który skupia w zależności od roku w okolicach 4,5 tys. klubów, kluby AZS są liderem absolutnie od lat. W pierwszej dekadzie jest siedem, osiem klubów AZS, prowadzących właśnie na bazie potencjału, który mamy, organizacyjnego potencjału szkoleniowego prace z dziećmi, które potem wyrastają na tych zawodników, którzy zdobywają medale olimpijskie.

Sport osób z niepełnosprawnościami – mógłbym powiedzieć, że to taka nasza społeczna odpowiedzialność AZS, żeby rzeczywiście działać w różnych obszarach. Mamy trzy programy, które realizujemy, tu oczywiście również dzięki wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki. Dużym partnerem w tym programie jest PFRON. Integracyjne mistrzostwa Polski to jest ten wiodący projekt, gdzie mamy studentów tylko i wyłącznie z orzeczeniami o niepełnosprawności, bo takie są wymogi PFRON, ale skupiamy ok. 1 tys. osób. Wyciągnęliśmy statystyki – mówią, że na polskich uczelniach studiuje ok. 20 tys. osób z niepełnosprawnościami, więc całkiem niezły procent już udało nam się zaangażować do działań sportowych. Pozostałe projekty są pewną pochodną tego potencjału w tym obszarze. Jeden skierowany również dla studentów, taki bardziej sezonowy: sporty letnie, zimowe. A „Igrzyska bez barier” to obszar, który kierujemy do dzieci z niepełnosprawnościami.

Sport międzynarodowy. Po pierwsze, jesteśmy bardzo aktywnym organizatorem imprez. Mieliśmy okazję organizować dwie uniwersjady, zimowe co prawda, one

są trochę mniejszym wymiarowo wydarzeniem. Europejskie igrzyska akademickie dwa lata temu w Łodzi, które był bardzo dużym sukcesem – 5 tys. studentów z Europy, 400 uniwersytetów. Świetnie zorganizowana impreza. Ta czwarta tam wymieniona to tegoroczne akademickie mistrzostwa świata w triathlonie. Ale regularnie organizujemy imprezy i tu, panie ministrze, jeżeli rzeczywiście udałoby nam się dobrnąć do celu pod tytułem igrzyska olimpijskie Warszawa 2040, to po drodze warto zrobić uniwersjadę, bo jest to impreza logistycznie prawie identyczna jak igrzyska olimpijskie – 12 tys. uczestników, ok. 20 tys. wolontariuszy – więc to byłby świetny test event, żeby sprawdzić, czy mamy taki potencjał. Większość państw i większość miast, które starają się o organizację igrzysk olimpijskich, przechodziły właśnie taki proces, robiąc wcześniej uniwersjadę jako pewne sprawdzenie tej wydolności logistyczno-organizacyjnej.

Startujemy regularnie w zawodach. Te medale, które wcześniej pokazywałem, są obrazem właśnie tych naszych możliwości przygotowania studentów do rywalizacji międzynarodowej.

Mamy duży program wolontariatu, bo bez wolontariuszy, bez młodych ludzi, których angażujemy w pracę społeczną przy naszych imprezach... Tak jak powiedziałem, 3 tys. sekcji – tam wszędzie jest jakiś kierownik sekcji, tam jest wszędzie ktoś, kto jest łącznikiem pomiędzy strukturą AZS, pomiędzy strukturą uczelni a właśnie sekcją, więc mamy bazę ok. 1200 osób, które regularnie obsługują szereg imprez, również międzynarodowych, w Polsce. Natomiast tych wolontariuszy, dzięki którym tak naprawdę funkcjonuje AZS, myślę, że jest spokojnie ok. 5-6 tys.

Bazując również na tym potencjale, który wynika z naszych podstawowych działań, animujemy szereg dodatkowych programów dla różnych pokoleń. Bardzo krótko, bo jest tego tutaj sporo. Programy dla uczniów szkół podstawowych, dla uczniów szkół ponadpodstawowych czy, że tak powiem, przekrój całkowicie inny, niezwiązany wprost ze szkołą, tylko z wiekiem, z kategorią sportową. Przykłady różnych programów, które realizujemy na dużą skalę. Proszę zobaczyć tu formaty z kolei gier miejskich: „Szkoła pełna aktywności” – jest „Aktywna szkoła”, podobne nazwy, trochę inne formaty, natomiast rzeczywiście angażujące mnóstwo tu akurat szkół.

Programy – wszystkie to są takie granty miękkie, my je tak nazywamy, one są wszystkie wspierane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Duży program „Od pionka do hetmana”, gdzie uczymy dzieci z klas I-III.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Tu pani prezydent jest na zdjęciu.

Sekretarz generalny AZS Dariusz Piekut:

To jest pani wiceprezydent, bo przyszła na jedne zawody, zresztą z panem wiceprezydentem Tomaszem Bratkiem. Uczestniczyli w otwarciu jednych zawodów, więc zostali uchwyceni przez fotografa.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Kanapowcy.

Sekretarz generalny AZS Dariusz Piekut:

Ale od kanapowca do sportowca – nie od sportowca do kanapowca, więc...

Głos z sali:

Pani prezydent też na siatkówkę przychodzi regularnie.

Sekretarz generalny AZS Dariusz Piekut:

„Program upowszechniania strzelectwa”. To jest program, o którym pan minister nie wspomniał, bo my jesteśmy kooperatorem, ale też w ten sposób promujemy pewne umiejętności obronne i przez niespełna rok działania tego programu przeszkoliliśmy prawie 70 tys. młodzieży. Program się rozwija. Jeszcze przed nami trochę, bo umowa jest podpisana na trzy lata.

Kolejne wydarzenia, w tym również wydarzenia dla seniorów. Ponieważ też uważamy, że aktywizacja osób... Ciężko używać określenia: „w wieku starszym”, bo to niektórzy różnie oceniają ten wiek starszy, stawiają różne bariery wiekowe. Natomiast

jeżeli nie będziemy działać również dla tego środowiska... Bo to środowisko ma wpływ z kolei na dzieci i na młodzież, więc kompleksowo obejmujemy naszymi działaniami wiele projektów.

I ten projekt, który rusza tak naprawdę w ten weekend, bo dosyć długo trwało przygotowanie, rozstrzyganie tych procedur konkursowych. Mamy na to w zasadzie... Też tutaj już jesteśmy po rozmowach. Ten program powinien być wieloletni. W tym roku robimy to bardziej jako pilotaż, natomiast liga akademicka to taki trochę format – nie chcę używać słów, że próbujemy się zbliżyć do tych wzorów amerykańskich, ale chcemy stworzyć właśnie alternatywę sportową dla studentów, którzy są na wysokim poziomie sportowym, studiuja, a nie grają w ligach państwowych, które często są zawodowe i wymagają całkowicie innego obciążenia. Zakładamy, że nam się to uda. Zrobiliśmy już przygotowania. W tej chwili ruszamy z pięcioma sportami: siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, pływanie i hokej. To też pewna nowość, ale potencjał – tam są wypisane sporty obok, pokazujemy, ile osób szkolimy w naszych sekcjach – jest na kolejne sporty.

Ale nie udałooby się teraz zrobić naraz wszystkiego. Tak jak mówiłem, w ten weekend ruszamy z eliminacjami w różnych miejscach w Polsce. Oczywiście organizatorami są kluby uczelniane AZS, uczelnie. Tutaj oczywiście wielkie ukłony w stronę rektorów, bo gdyby nie rektorzy uczelni, to nie udałooby nam się uruchomić tak sprawnie tego programu. To oni udostępniają obiekty, to oni pozwalają na to, żeby tworzyć warunki do trenowania dla tych grup i ostatecznie rozgrywać turnieje eliminacyjne. Zapraszam wszystkich państwa w prawie ostatni weekend grudnia, 20–22 grudnia, do obiektów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Tam będzie finał wszystkich tych sportów, więc zakładam, że będzie i uczta sportowa, i organizacyjna, i uda nam się w tym roku zakończyć to wydarzenie. Ale proszę zobaczyć, udało nam się zaktywizować dodatkowe 134 reprezentacje uczelniane – 47 uczelni do tego projektu w tak krótkim czasie się zgłosiło. To jest prawie 4 tys. studentów, którzy będą w tym uczestniczyć.

Dziękuję za możliwość przedstawienia AZS jako partnera tych obszarów. Przy okazji tylko dwa zdania jeszcze. Prośba o tę „Społeczną odpowiedzialność nauki”, bo kiedy próbowałem zweryfikować, dlaczego promocja sportu zniknęła z tego programu, to udało mi się otrzymać informację, że uruchomiony został inny program: „Nauka dla społeczeństwa”, gdzie z kolei pojawił się sport. Tylko to są dwa różne obszary. „Społeczna odpowiedzialność nauki” to jest to, co my możemy robić, animując życie akademickie, rozszerzając jego aktywność sportową. W „Nauce dla społeczeństwa” to są raczej zadania związane z badaniami. To nie jest to samo, a bardzo nam jest potrzebny ten... Znaczący nauczyliśmy się go, skorzystaliśmy z doświadczeń – tu pani Agnieszka się uśmiecha, bo współpracujemy w tym zakresie. Ale to też trwało chwilę, żeby zrozumieć pewne mechanizmy – i na pewno zostało dobrze przyjęte.

Dyskusja, o której mówi pan minister Nitras – liczba godzin wychowania fizycznego – z tych 60... Przydałoby się więcej, nawet jako możliwość – tam, gdzie ta możliwość jest na uczelni, żeby to realizować. Ale też jakby z perspektywy tych animatorów pracy na uczelniach, sekcji sportowych chcemy, żeby nie było to zero-jedynkowe rozszerzenie, bo liczba godzin wychowania fizycznego, czyli dydaktyki, może sprawić, że zniknie ilość aktywności tych pozadydaktycznych sportowych, bo niestety – i tutaj znowu się wpisuje ta cała strategia – czasami brakuje po prostu obiektów, brakuje trenerów, których możemy zatrudnić. Więc żeby nie wylać dziecka z kąpielą. Ale absolutnie jesteśmy po tej stronie, żeby liczba godzin wychowania fizycznego na uczelniach była zwiększana, bo to jest fundament naszej działalności i zaplecze.

I do drugiego ministerstwa też prośby, skoro przy tej okazji mogę powiedzieć – dużo ważniejsze często są programy wieloletnie niż pojedyncze projekty, bo inaczej się organizuje życie, inaczej się buduje strukturę, zaplecze, kiedy możemy mieć tę perspektywę budowy pewnych rzeczy na lata, dając gwarancję – to, o czym mówił pan minister – zatrudnienia, gwarancję pewnej realizacji. Tak więc wniosek o wieloletnie umowy i o to, żeby je też spróbować dopasować do trybu roku akademickiego, czyli od października do końca września, a nie od stycznia do grudnia. Rozumiem, że rok finansowy ma swoje prawa, ale inaczej też się projektuje pewne rzeczy, kiedy możemy je wpisać właśnie w kalendarz roku akademickiego i mając gwarancję, że możemy je kontynuować choćby

1 stycznia. Rok akademicki trwa dla studentów, nie zmienia się nic pomiędzy 31 grudnia a 1 stycznia – natomiast to często jest koniec wszystkich działań i czekanie na rozstrzygnięcie konkursów. To jest rzecz, która bardzo utrudnia funkcjonowanie – podejrzewam, że nie tylko AZS, ale wielu innym stowarzyszeniom czy instytucjom. Dziękuję, że mogłem przedstawić sprawę.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo za prezentację.

Otwieram dyskusję. Zapraszam do zgłaszania się. Niestety pani posłanka, która się zgłaszała, musiała już wyjść, bo mamy dzisiaj jakiś ekstremalny dzień, jeśli chodzi o posiedzenia komisji. Bardzo proszę.

Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego prof. dr hab. Bartosz Molik:

Bartosz Molik. AWF Warszawa i KRAWF, czyli Konferencja Rektorów AWF.

Ponieważ Darek mówił bardzo długo, ja postaram się mówić krócej, żeby już nikt nie wyszedł. To, po pierwsze, tak, ponieważ dwaj ministrowie wymienili mnie z imienia i nazwiska, to chciałbym powiedzieć, że to, co mnie bardzo cieszy, jeżeli chodzi o ostatnie miesiące – to, o co apelujemy, czyli współpraca międzyresortowa, jest bardzo widoczna. I to nas bardzo cieszy, bo do tej pory przede wszystkim – zajmuję się akurat kondycją fizyczną dzieci i młodzieży – tej współpracy międzyresortowej nie było i była widoczna taka, jak my to nazywamy, silosowość, czyli my patrzyliśmy na perspektywę danej osoby, dziecka, sportowca z racji swojego ministerstwa, swojego resortu. W tej chwili to jest, ta współpraca jest widoczna, i to widoczna i na podstawie chociażby edukacji zdrowotnej, i na podstawie działań Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które właśnie poprzez projekt „WF z AWF” nie robi badań dla badań, tylko robi badanie i wdrożenie, które rekomenduje pozostałym ministerstwom. I to jest, myślę, bardzo ciekawa sytuacja. I rzeczywiście ta współpraca jest dosyć ciekawa i została podkreślona przez obydwu ministrów.

Ja chciałbym tylko powiedzieć, że bardzo mnie cieszy to, że nasze badania, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, docierają i do mediów, i do ministerstwa, i do różnych resortów, i te nasze rekomendacje są widoczne i te wdrożenia są wprowadzane. A jeszcze bardziej mnie cieszy strategia Warszawa 2040, którą widziałem. I tylko dla państwa wiadomości, ponieważ pan minister nie wszystko powiedział: my zajmujemy się kondycją fizyczną, sportem od kilkudziesięciu lat, ale powiem szczerze, że takiego raportu, który przygotowało Ministerstwo Sportu i Turystyki, nie widzieliśmy. Mówię o raporcie Deloitte, który naprawdę przeświecił sport, kondycję fizyczną, całą strukturę w wielu krajach w obszarze ostatnich lat, i to od strony takiej ekonomicznej, działań. I rzeczywiście ten raport – my jesteśmy pod wrażeniem tego raportu, mówię od strony merytorycznej. On nawet dla mnie jest bardzo wartościowy, jeżeli chodzi o dalsze działania.

To, co chciałbym podkreślić, to to, co powiedział pan dyrektor Darek, przepraszam – sekretarz generalny powiedział, czyli ten sport akademicki i wprowadzenie go z powrotem do nauki dla społeczeństwa. Ja nie ukrywam, że sam byłem beneficjentem tego programu, jeżeli chodzi o koszykówkę na wózkach, i to były rzeczy, które rzeczywiście były wartościowe. To jest rzecz chyba taka, z takich detali – detali, ale jednak ważne rzeczy, które warto wprowadzić.

Bardzo cieszy mnie to, że rola akademii wychowania fizycznego, generalnie uczelni została zaznaczona, ponieważ ja też chciałbym państwu, którzy nie są związani ze sportem, trochę odtworzyć drogę, że igrzyska 2040 to nie jest hasło, że my robimy sport wyczynowy i idziemy tylko i wyłącznie po medale. Ponieważ medale, igrzyska to jest jakby wisienka na torcie. I to na przykład, że Paryż miał przy organizacji stratę – nawet niech to będzie 1 mld euro – to ta strata jest niczym przy tym, jak oni zmienili świadomość społeczeństwa w stosunku do zdrowia, do kondycji fizycznej i jakie mają efekty zdrowotne, bo tego się nie da policzyć. I to samo.... Bardzo mnie cieszy, że Ministerstwo Sportu i Turystyki, ale też Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Edukacji Narodowej – wszyscy zaczynamy mówić jednym głosem, że nawet jeżeli dążymy do tych igrzysk Warszawa 2040, to nie robimy igrzysk dla igrzysk, tylko chcemy zmienić świadomość społeczeństwa. I nawet, jeżeli mówimy o 70 mld zł i doinwestowaniu w strukturę

sportową, to to jest najprostszy element, bo tak naprawdę o wiele trudniejszym elementem dla nas wszystkich będzie zmiana świadomości społeczeństwa od przedszkola do tej osoby starszej. I to jest coś, nad czym musimy pracować.

My, jako AWF-y, my, jako nie tylko AWF-y, mówimy bardzo głośno jednym głosem, że przede wszystkim my pracujemy nad zmianą mentalności, zmianą świadomości, a infrastruktura to jest rzecz dodatkowa. Oczywiście bardzo ważna, dla nas też niezwykle istotna, o której mogę się tutaj wypowiadać, ale myślę, że zmiana świadomości, to działania systemowe, zespołowe, nie silosowe – jest podstawą działania.

Ważne słowa, które się pojawiły, o czym mówimy już mniej więcej od dziesięciu lat, to jest ta deregulacja, która spowodowała niestety bardzo mocne obniżenie standardów opieki, nawet bym powiedział, kształcenia dzieci. Szczególnie teraz, jeżeli mówimy o tej ustawie SOM-owej, czyli o opiece nad dziećmi, to w momencie, kiedy państwo spojrzą na to, co się dzieje w ramach obszaru sportu, nawet powszechnego, to osoby, które są w zasadzie nieprzygotowane kompletnie w tej chwili do realizacji zadań z dziećmi i z dorosłymi. I to powoduje w tej chwili już zagrożenie wręcz zdrowia i życia, nie tylko zabezpieczenie merytoryczne tych zajęć. Tak więc to są rzeczy, którymi bardzo szybko trzeba się zająć. I nie mówię tu, że mają to robić tylko AWF-y, bo i AWF-y, i inne uczelnie powinny po prostu stworzyć standardy kształcenia i przede wszystkim wyregulować to kształcenie. To jest, myślę, bardzo, bardzo ważna rzecz.

I to, co już na koniec chciałbym powiedzieć, to to, że my jako uczelnia akademii wychowania fizycznego bardzo mocno wspieramy te działania, promowanie tej strategii Warszawa 2040, bo wiemy, jak to robi Brisbane, wiemy, jak to robi w tej chwili Australia. Tam w zasadzie wszystko jest generalnie oparte o uniwersytety i to uniwersytety dają to know-how i dają te pomysły, co mają robić poszczególne resorty i poszczególni eksperci. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie rektorze.

Może teraz pozwolę sobie zabrać głos. Po pierwsze, chciałabym zapytać: czy są jakieś rzeczywiste plany w związku z tym zwiększeniem godzin obowiązkowego WF? Ponieważ ten temat często powraca też na posiedzeniach komisji sportu. Ja tutaj przyznam, że mam obawy związane m.in. z tym, o czym mówił pan sekretarz generalny – o tych brakach infrastruktury. Ale być może gdzieś ta droga, żeby była możliwość czy jakaś zachęta dla uczelni do nieobligatoryjnego, ale fakultatywnego WF w większym wymiarze, byłaby dobrą drogą.

Po drugie, chciałabym zapytać jeszcze pana ministra, bo w tej informacji pojawiają się informacje na temat dotacji celowych na aparaturę, infrastrukturę naukowo-badawczą. Jestem ciekawa, na ile to zaspokaja potrzeby zgłaszane przez AWF-y. Domyślam się, że potrzeby zawsze są większe, ale czy tutaj jakby AWF-y zgłaszają dużo większe potrzeby, czy one są w miarę, mówiąc kolokwialnie, zaspokojone?

Po trzecie, zainteresował mnie ten wątek przenoszenia programów kariery dwutorowej na młodsze osoby, o czym mówił znowu pan sekretarz generalny. Czy są już takie plany w ministerstwie, ale przede wszystkim też czy AZS też tutaj by mógł być wsparciem? Ponieważ z zewnątrz kojarzymy AZS głównie ze sportem akademickim, ale ta działalność na poziomie szkół i w ogóle w międzypokoleniowym też jest szeroka.

I ostatnie chyba moje pytanie dotyczy tego – bo tego akurat w informacjach, zdaje się, nie było – jak wygląda sytuacja czasopism naukowych prowadzonych przez akademię, wydawanych przez AWF? Ponieważ pamiętam, że chyba z którymś czasopiśmem z wydawanych przez warszawski AWF był problem jakiś z jakimś znacznym obniżeniem punktacji, jeżeli dobrze pamiętam. Czy tutaj się coś zmieniło i czy ministerstwo monitoruje tę sytuację? Jeżeli jest jakiś problem, to czy to ma szansę się zmienić przy kolejnych zmianach?

Muszę przyznać – to już komentarz, nie pytanie – że nie znałam tego programu „WF z AWF” i naprawdę robi to duże wrażenie. Jest bardzo, bardzo ciekawą inicjatywą i rzeczywiście od razu też miałam taką refleksję, że to jest ciekawe nie tylko od tej strony upowszechniania sportu, zdobywania wiedzy o usportowieniu, wspierania szkół w tej

dziedzinie, ale rzeczywiście jako jakiś model możliwy do przenoszenia na inne dziedziny, jeśli chodzi o współpracę uczelni ze szkołami. Tak więc bardzo dziękuję za informacje na ten temat, bo będę je poszerzać. Dziękuję.

Czy są kolejne zgłoszenia do głosu?

Sekretarz generalny AZS Dariusz Piekut:

Ja może tylko odpowiem na to takie zawieszone w powietrzu pytanie pani przewodniczącej à propos wspierania kariery dwutorowej w szerszych grupach niż tylko studenckie. Rzeczywiście Akademicki Związek Sportowy bardzo często sprowadzany jest do takiego myślenia, że dotyczy tylko i wyłącznie sportu studentów. Natomiast właśnie dlatego ta fotografia, żeby pokazać, że funkcjonujemy tak naprawdę bardzo szeroko. Trochę, może parafrazując nawet jeden z programów – od młodzika do olimpijczyka. Zajmujemy się wszystkimi grupami, patrząc na chociażby program ACSS, który tutaj jest bardzo formalnym programem – mamy prawie 400 szkoleniowców w tym programie umocowanych w naszej strukturze. To nie są osoby fruwające w powietrzu, one są gdzieś zatrudnione w klubach. To jest ogromny potencjał, żeby go poszerzyć i żeby właśnie pracować z młodzieżą również w innych kategoriach wiekowych. Myślę, że to właśnie AZS – pewnie nie jesteśmy jedyni, ale mamy duży potencjał, żeby być w tym momencie, o którym pan minister mówił, kiedy młodzi, uzdolnieni sportowcy kończą szkołę podstawową i szukają sobie miejsca już na etapie szkolenia w szkole średniej, a potem – kiedy kończą szkołę średnią i szukają studiów. Często gdzieś na styku działania UKS-ów przypisanych do konkretnej szkoły tracą to swoje zaplecze. wychodzą z jednej szkoły, kiedy idą do nowej – nie ma klubu, nie ma sekcji i tracą tę ciągłość. Dzięki klubom akademickim – bo to nie jest studencki, to jest akademicki – jest pewien know-how myślenia, procesów szkoleniowych. Możemy zapewnić tę ciągłość, pewną opiekę i nadzór i na pewno jesteśmy gotowi, żeby takie działania realizować.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Członek prezydium Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr hab. inż. Jan Szmidt:

Proszę państwa, Jan Szmidt, ja reprezentuję Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ale w tym przypadku nie chciałem mówić o Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, tylko o swoich refleksjach jako byłego rektora Politechniki Warszawskiej, dużej uczelni.

Proszę państwa, problem jest strasznie trudny, bo rektorzy stoją wobec takiego faktu przy obecnej bryndzy, nazwijmy to bardzo delikatnie... Niezawinionej przez rządzących, po prostu tak jest – mamy taką a nie inną dziurę budżetową w naszym budżecie państwa, mamy takie a nie inne uwarunkowania zewnętrzne, mamy tyle, a nie mniej, ni więcej środków przeznaczonych na zbrojenia, wojsko itd., bo sytuacja polityczna jest taka, i od tego nie uciekniemy. W związku z tym nie mamy na razie armat. Armatami są środki dobrze wykorzystane i przeznaczone.

I teraz zacząłem się zastanawiać w kontekście tego, w jakiej sytuacji stoją rektorzy uczelni wobec takiej sytuacji. Albo podtrzymamy tłący się już w tej chwili tylko obszar nauki, bowiem środki przeznaczone są tak niskie – jak mówię, to nie jest zawinione, to jest historia, one nie są drastycznie niższe niż kiedykolwiek – one po prostu takie są i takie będą. Tyle tylko że inflacja jest straszna – to nas zabija. Te środki się nie zwiększają w znaczący sposób albo w ogóle, a inflacja jest, jaka jest. W związku z tym stoimy wobec faktu, że jeżeli zainwestuję... Niektóre uczelnie, znam takie przypadki – rektorzy zamykają ośrodki i nie są w stanie ich utrzymać, bowiem utrzymanie dzisiaj to jest trzy razy więcej niż dwa lata temu. Trzy razy. To nie jest dwa razy – to jest trzy razy. Nie 30% – żebyśmy wszyscy zrozumieli. Tych pieniędzy znikąd nie przybywa, bo przybywać nie może.

Tak więc stoimy wobec bardzo trudnego faktu w tym zakresie, powiedzmy sobie, sportu akademickiego, żeby to wspierać. Gdy byłem rektorem, udzielałem... to pan sekretarz pewnie wie – Szabla Wołodyjowskiego i nie tylko. I z przerażeniem słyszałem, że: Panie rektorze, my mamy 1500 zł na to, żeby zorganizować tę Szablę Wołodyjowskiego w politechnice. Ale to jest trzy razy za mało, żeby móc wynająć dużą aulę,

więc wynajmowałem za darmo. Oczywiście każda kontrola powiedziałaaby, że jestem niegospodarny i przekroczyłem swoje uprawnienia. Powinni mnie wsadzić do więzienia, gdyby o tym wiedzieli, z tego powodu. Ale inaczej by się nie odbyła. Ale zysk był straszny, bowiem potem mi mówili trenerzy, jak za rok robiłem: Słuchaj, Jasiu, teraz na wszystkich turniejach szablowych mówi się tylko o Politechnice Warszawskiej – bo w takiej auli, w takich warunkach jeszcze nigdy nie walczyli. Przyjdźcie państwo kiedyś do dużej auli wieczorem – pięknie oświetlone jest, na środku z tą planszą, na której walczą, itd. Tak więc te koszty czasami są niewymierne, ale... Przepraszam, że tak się trochę uniosłem, ale wracam już do rzeczy.

Tak że sytuacja jest bardzo... Ja nie potrafię powiedzieć, jak jej przeciwdziałać. Jak to powiedzieć? To jest pewnie jednym z powodów, dla których nigdy nie chciałem być politykiem, bo uważałem, że nie jestem kompetentny do końca, bo nie potrafię wymyślić niektórych rzeczy, nad czym boleję. I tu też nie potrafię powiedzieć tego, jak...

Natomiast chciałbym wrócić do innej rzeczy. Panie ministrze, piętnaście lat. Moja córka ma dziewięć, a bardzo kocha sport. Wszelki. Rzuca ze mną, gra w koszykówkę. I nikt się nią nie zajmuje. W szkole jeszcze dwa lata temu było taekwondo, akrobatyka. Chodziła na jedno i drugie. Już nie ma, bo się nie opłacało – bo rodzice są w stanie zapłacić za godzinę czy za dwie godziny 100 zł, ale żeby oni to mogli, jak by to powiedzieć, zrobić w szkole w sposób cywilizowany, nazwijmy to, a nie na korytarzu gdzieś dwie maty i paru małych chłopaków sobie z trenerem – który udaje, że jest trenerem – przewraca się, prawda? I to jest trening.

Tragedia jest w szkołach. Jeżeli dzisiaj nie zaczniemy, to nic nie będzie z tych medali na tych mistrzostwach. Te dzieci, które mają zdobywać te medale, już żyją. Te dzieci mają dzisiaj po siedem, osiem, dziewięć lat – za dwa lata będą miały dziesięć i już będą stracone dla sportu, bo przez piętnaście lat nie wychowamy mistrza olimpijskiego. To już jest za późno. A w szkołach dzieje się bardzo źle. Szkoła przygarnia chętnie naukę angielskiego, przygarnia chętnie sprytnie rączki. Zachęca, żeby różne instytucje organizowały różnego rodzaju zdarzenia, łącznie z tańcami – co jeszcze nie jest najgorzej, bo to jednak jest ruch. Ale o sporcie nie ma mowy. Pani, która jest starszą panią i uczy w pierwszych trzech klasach, uczy również WF, czyli każe im rzucać piłką o ścianę. Dobrze, że potrafią rzucić w ogóle o ścianę, ja rozumiem, ale to nie jest szczyt marzeń itd. Jeżeli my tego piorunem nie zmienimy, to w 2040 r. możemy zapomnieć o medalach, zwłaszcza złotych. Ponieważ te dzieci już żyją, one już funkcjonują, one już w szkole... Takie jak moja córka czy parę innych koleżanek – nikt się nimi nie interesuje, że one chcą, nikt cię nie interesuje, że mają zdolności. Nikt się nie interesuje, że... Nie tylko się przewraca do przodu, przewraca się do tyłu, skacze, robi gwiazdę itd. Wszystkiego się sama nauczyła, bo ja ją do tego mobilizowałem. A kto ją tego nauczył w szkole? Nikt.

I teraz za chwilę będzie miała dwanaście lat, a teraz pan minister i ty, drogi mój kolego, powiecie: Niech ona zdobędzie złoty medal olimpijski. Tylko ona go już nigdy nie zdobędzie, bo już jest za późno. To się zaczyna w wieku trzech, czterech, pięciu lat, prawda? I wtedy dziecko albo złapie bakcyła – jeżeli tak, to trzeba otoczyć je opieką, zobaczyć, czy wydolność fizyczna jest odpowiednia, jak ma w tenisa grać... Jak ta moja starsza córka – świetnie się zapowiadała, ale ma łokieć tenisisty i w związku z tym powiedzieli: Z ciebie już nic nie będzie w tenisie. I to trzeba zbadać, to trzeba widzieć, trzeba mieć cały system do tego. Jeżeli tego nie zrobimy, to w 2040 r. roku możemy pożegnać się z medalami.

I dlatego apeluję o to, aby do tego przyłożyć odpowiednią rangę, bo widzę, żyję tym na co dzień. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan rektor Molik się zgłasza.

Przewodniczący KRAWF prof. dr hab. Bartosz Molik:

Znaczy tak, może zacznę od pana rektora, bo ja się zgadzam ze wszystkim, co pan rektor mówi. Jestem w wielu dyskusjach i na poziomie nauczycieli, rektorów, ministrów,

i osób – wszyscy to rozumiemy i mnie to bardzo cieszy, że jest coraz więcej takich głosów. Wszyscy chyba idziemy w jednym kierunku.

Tak więc to jest jakby takie podsumowanie, natomiast odpowiem na pytania. Najpierw, jeżeli chodzi o infrastrukturę badawczą, to my... Znaczy nie jestem w stanie powiedzieć za inne uczelnie AWF-owskie, ale myślę, że sobie radzimy podobnie jak inne uczelnie. Ja mogę powiedzieć, że ja, chyba pierwszy raz od dziesięciu lat, w tym roku wygrałem wniosek na aparaturę badawczą – na moją bieżnię, badania wydolnościowe. Tak więc mnie to cieszy, że po dziesięciu latach ktoś mnie zauważył, i cieszę się, że mogę to zrobić i uzupełnić swoją aparaturę po tylu latach. I to jest wartościowe. Natomiast rzeczywiście myślę, że niedużo wniosków przechodzi, tym bardziej że my też jako AWF-y jednak nie jesteśmy na tyle konkurencyjni. Mamy i nauki społeczne, i humanistyczne, i mamy badania podstawowe, ale te badania podstawowe to nie jest ten poziom, powiedzmy, jak na innych, większych, uczelniach, stąd też nie zawsze udaje nam się przebić.

Jeżeli chodzi o sprawę czasopism. Po pierwsze, powiem tak. Ja nie jestem zwolennikiem punktacji czasopism i strasznie nie lubię o tym mówić, pan minister Gdula doskonale wie, że w ogóle bym te punkty zlikwidował od razu, bo to jest niemiarodajne. To jest pierwsza rzecz. Ale powiem szczerze – tak, faktycznie, nasze czasopisma... Jeżeli chodzi o czasopisma naukowe, moja uczelnia, czy warszawska część, ma cztery czasopisma. Pozostałe pięć AWF-ów, myślę, też ma kilka. Generalnie w sumie chyba mamy około dziesięciu czasopism. Moja uczelnia ma cztery czasopisma – podobnie jak wszystkie inne nagle poszliśmy w górę. Nawet, powiem szczerze, jak każdy rektor wnioskowaliśmy o zwiększenie punktacji w poprzednim... coś, co było normalne dla nas, bo każdy walczył o ewaluację. I dostaliśmy większą punktację, niż wnioskowaliśmy, powiem wprost. Co nas też bardzo cieszyło tak naprawdę.

Teraz rzeczywiście większość czasopisma poszła w dół, natomiast to dla mnie w ogóle nie jest miarodajne, bo ja mogę się tylko pochwalić jednym – że w okresie ostatnich dwóch lat z czterech czasopism dwa weszły na listę Web of Science, więc to jest bardzo ważne, i wszystkie poszły w górę, jeżeli chodzi o wartości Scopus. I to jest dla mnie najważniejsze, bo mnie bardziej interesują wskaźniki zagraniczne, międzynarodowe niż tutaj, nasze polskie, z całym szacunkiem do naszej ewaluacji, której wielkim zwolennikiem, jak pan minister wie, nie jestem. Ona wymaga gruntownej zmiany.

Teraz wracając do tego „WF z AWF” – ja tylko chciałbym powiedzieć, żebyście też państwo patrzyli... Nie chciałem dzisiaj robić autopromocji – mówię o tym „WF z AWF” – ale rzeczywiście to jest projekt, który zmienił nastawienie trochę społeczeństwa na temat sportu i kondycji fizycznej. On chyba wyniósł się też z tego trochę... Nie chcę siebie promować, ale ja nie jestem nauczycielem WF ani nie jestem... Nie, przepraszam, jestem trenerem, bo jestem trenerem też koszykówki. Ale przede wszystkim jestem fizjoterapeutą, bo ja skończyłem fizjoterapię i patrzyłem na tę kondycję fizyczną pod kątem prozdrowotnym i pod kątem tego, co się dzieje.

Zatem po tych bad newsach zaczęliśmy rozwiązywać sytuację, ale patrząc na zajęcia WF bardziej jako profilaktykę zdrowotną niż jako zajęcia sportowe, z całym szacunkiem. Stąd też w tym projekcie interesował nas bardzo mocno ten aspekt prozdrowotny. Ponieważ też – teraz znów będzie trochę promocji – fizjoterapia w Polsce wywodzi się z AWF-ów, a nie z uczelni medycznych. Mój wydział, Wydział Rehabilitacji, którego byłem dziekanem, jest najstarszym wydziałem fizjoterapii w Europie. Zresztą wszyscy do nas przyjeżdżają, jesteśmy liderem, jeżeli chodzi o Europę. I to trzeba powiedzieć wprost.

I to, o co chodzi, to, co pan rektor też mocno podkreślał, i to, co pan minister też mocno podkreślał – my w tych działaniach prozdrowotnych nastawiamy się przede wszystkim na poprawę jakości tych zajęć, poprawę standardu nauczycieli i trenerów, i kształcenia, ale przede wszystkim też – to, co powiedział pan minister – zwrócenie uwagi na te 70% dzieci nieaktywnych. To znaczy problem polega na tym, że ile byśmy programów nie robili – bo i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego robi programy, i Ministerstwo Edukacji Narodowej, i Ministerstwo Sportu i Turystyki, jest mnóstwo fundacji: i Otylia, i Monika Pyrek, i dalej byśmy to wymieniali, i ta oferta jest bogata – tylko że w tej ofercie ciągle uczestniczy 20–30% dzieci, a 70% dzieci nie jest w ogóle zainteresowanych. Przyczyną m.in. jest to, że w klasach I–III mamy nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej,

a nie nauczycieli WF – i ta kula śniegowa powoduje, że oni w IV klasie niestety nie mają tej kompetencji ruchowej, co podkreślamy – czyli tylko 6% wypełnia podstawę programu. One są zniechęcone, mają wady postawy, są otyłe i wchodzi do klasy IV – pojawiają się zwolnienia z WF. Tak w największym skrócie, jak to wygląda. I ten cały system trzeba odwrócić. I m.in. mój siódmy zespół badawczy w ramach projektu „WF z AWF” ma się właśnie zająć dojsiem przede wszystkim do dzieci, do rodziców, gdzie tak naprawdę tkwi ten problem. Ponieważ to też nie jest problem na poziomie motywacji – do tego są potrzebni psycholodzy, socjologowie i eksperci bardziej od takich nauk psychospołecznych, bym to nazwał, niż ja, bo jestem takim praktykiem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Pan minister Borys.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Jeszcze tak jednym zdaniem – zgadzając się z tym, co powiedział pan profesor, pan rektor i też w trosce o córkę i tysiące czy setki tysięcy podobnych przypadków. To, co powiedziałem, jest budowaniem systemu i to będzie trwało, a jesteście tu i teraz. I my, nie czekając na system pewny, już dokładamy puzzle do tego całego obrazu. Podam przykład: „Aktywna szkoła”. Wszystko dzieje się już w wieku przedszkolnym, wszystko wiemy itd. Klasy I–III to jedynie... Prezes rugby powiedział, że właśnie już w IV klasie, jak już są te dzieci stygmatyzowane, otyłe, to oni biorą wszystkie dzieciaki, im bardziej otyłe, to tym lepiej – robią z nich naprawdę supersportowców. I to działa.

Akurat też mówię o tym, że nawet jeżeli dochodzi do tak trudnych rzeczy, w których dziecko odskakuje tak naprawdę i mentalnie, i psychicznie, ten rodzic idzie za głosem dziecka, jeszcze w większym stopniu zwalnia z WF itd., trzeba pamiętać, że są nawet takie koła ratunkowe jak rugby, które pozwalają także bardzo płynnie wejść z dziećmi, które są stygmatyzowane i otyłe.

Ale do czego zmierzam? Nie czekamy. To znaczy oczywiście proces nauczyciela wychowania fizycznego i zaangażowanie już od czwartego, piątego roku życia to jest próba szybkiego wejścia, budowy świadomości nauczycieli, czyli zarządzanie zasobami, które mamy, i uzupełnienie tych zasobów. To jest oczywiste.

Myślę, że to, co udało nam się zrobić na poziomie przynajmniej resortowej współpracy z MEN – także nowy przedmiot: edukacja zdrowotna. Czyli z jednej strony to są oczywiście ćwiczenia i system, a z drugiej strony oczywiście budowanie świadomości. To już będzie działało od przyszłego roku. Też nie ma nauczycieli, którzy powiedzą i skutecznie scoachują te dzieciaki, aby też ta świadomość u dzieci była.

Ale program „Aktywna szkoła” – 270 mln zł plus 60 mln zł w tym roku i podobne pieniądze w przyszłym roku. Z naszych statystyk, ankiet, które zrobiliśmy, wynikało, że 70% obiektów przyszkolnych sportowych jest w Polsce zamknięta po godzinie 15.00 i żeby przeciwdziałać temu i zachęcać dzieciaki po lekcjach – bo WF-y są takie, jakie są, zostawiam jakby tę przestrzeń – dedykowaliśmy to wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej wszystkim szkołom... Mamy w tej chwili powołanych ponad 20 tys. grup szkoleniowych. My finansujemy wynagrodzenie trenera, animatora, nauczyciela WF po lekcjach, w wolnych godzinach – 15–22 i w weekendy – kwotą 60 zł wynagrodzenia za godzinę pracy. Zadaniem szkoły jest otworzyć nieodpłatnie czy – mówiąc wprost – dołożyć niewiele do prądu, bo ogrzewanie jest stałym kosztem, ale tak naprawdę przesunąć godziny pracy woźnej z godziny 15.30 na umowną 22.00. Oczywiście nie mówię o dużych miastach, bo one komercjalizują dobrze te obiekty.

Naprawdę to w wielu miejscach już zaczyna działać. Oczywiście to jest, powiedzmy, jakieś 10–15% potrzeb. Ale gdybyśmy wygenerowali ten pomysł na to, że szkoła oferuje po lekcjach sporty i aktywność, niekoniecznie tę, którą mamy w nudnym WF przeprowadzonym przez nudnych wuefistów – w cudzysłowie – bo nie są w stanie zainteresować... Jeszcze jak mają pasję, to zainteresują. Upraszczam – nie chcę nikogo stygmatyzować znowu. Ale jeżeli dołożymy różne sporty i aktywności, które są modne, które są ciekawe do przyjęcia przez dzieci, to uzupełnimy tę ofertę naprawdę w dużej skali. I uważam, że to jest i budowanie świadomości u rodzica, który odda dziecko nieodpłatnie,

ale tam są też miejsca dla klubów, na powszechny sport, na to, żeby wyluskać talenty, a potem szybko przechwycić i poprowadzić już w systemie klubowym.

I teraz drugi komponent – klub. Program „Klub pro”. Cieszę się z tej aktywności panów rektorów, uzupełnialiśmy ten komponent także o AZS-y i to, co państwo robicie w klubach. Czyli chyba już 618 najlepszych polskich klubów w systemie szkolenia dzieci i młodzieży, już tym wyczynowym, profesjonalnym, otrzymało od nas 100 mln zł. I ja jestem mocno zbudowany, podam tylko przykład – przejechałem w poniedziałek po takich, nie wiem, 20 klubach na Dolnym Śląsku, z racji tego, że pochodzę z Dolnego Śląska, i wszystkie te kluby mówią jedną rzecz. I to są kluby często w bardzo małych miejscowościach, nie mówię o Wrocławiu – tam 7 mln, prawda, superzorganizowane. Te 7 mln – to Wrocław – jest dokładnie pieniędzmi, które dokłada rocznie samorząd Wrocławia, czyli 100% dofinansowania. Ale są takie kluby, które kształcą mistrzów: AGAT Złotoryja w strzelectwie – mały, wiejski klub, który ma kilku medalistów, w Rudnej, po prostu wieś i basen, który kształci od piętnastu lat – 100 tys., akrobaci w Jaworze. Takich przykładów możemy mnożyć po prostu. Jawor – niewielka, 20-tysięczna miejscowość, akrobatyka po prostu – są dominujący w Polsce.

Czyli pokoleniowo przygotowane kluby, które zasysają młodzież, szkolą już niezwykle profesjonalnie, dostały od nas de facto 100% dofinansowania i chcemy to utrzymać. Czyli z jednej strony powszechność, czyli szkoła, z drugiej strony kluby, które mają... Oczywiście to będzie korygowane, bo te parametry się zmieniają itd., ale chodzi bardziej jakby o wpompowanie części środków do systemu, żeby mogli przerobić jeszcze więcej uzdolnionej młodzieży, biorąc z tej podstawy, ale potem już wchodząc jakby jak najwcześniej, żeby talent był wyłapywany możliwie wcześniej i wszedł już w system klubowy. Podkreślam: większość tych klubów po raz pierwszy otrzymała rządowe pieniądze w systemie szkolenia.

Tak więc daję to jako przykład, mówiąc o tym, że nie czekamy. Jesteśmy od roku, zanim zaczęliśmy diagnozować wszystkie pomysły i wszystkie problemy i przekładać je na pomysły i część wykonawczą, troszkę to potrwało, ale ten rok już jest pierwszym rokiem pewnych jakby, niewielkich zmian – ale one mają nałożyć się na ten system, o którym mówię. Są sporty takie, że jeżeli dziecko nie zacznie w wieku czterech lat, to nie osiągnie nigdy, są sporty, którym ogólny rozwój pozwala na to, żeby w wieku dwunastu, trzynastu lat poprowadzić przyszłego mistrza – to zależy oczywiście od specyfiki. Tak więc zachęcam raz jeszcze: róbmy tu i teraz to, co możemy. Ale jednocześnie dołożenie do systemu, bo jak ten system, zakładam, w ciągu roku dopracujemy i zaczniemy go krok po kroku, miesiąc po miesiącu, rok po roku z pieniędzmi wdrażać, to uważam, że jesteśmy w stanie sporo zrobić w przeciągu tych piętnastu, szesnastu lat. To nie będzie być może optimum, ale to jest piętnaście lat, to jest pokolenie. Po prostu pokolenie. Tak że to uzupełniając.

Członek prezydium RGNiSW prof. dr hab. inż. Jan Szmidt:

Czy ja mógłbym jeszcze coś dodać?

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo proszę.

Członek prezydium RGNiSW prof. dr hab. inż. Jan Szmidt:

Że czas jest ważny. Ale do tych 60 godzin – to był pewien konsensus. To była pewna reakcja zarówno na młodzież, która mówiła o tych obciążeniach godzinowych, takich obowiązkowych w szkolnictwie wyższym. Inne zdanie mieli rektorzy itd. W efekcie zostało 60 godzin. Ale gdyby ten program dla szkół – już tylko dwa zdania – o którym pan mówi, panie ministrze, przełożyć na obiekty uczelniane, otworzyć je do godziny 22.00 i umożliwić studentom, żeby sobie przyszli wieczorem itd. Z tym jest naprawdę problem. Był zawsze problem i jest. One częściowo są wykorzystywane komercyjnie, tzn. grupy płacą ileś za godzinę i się organizują. Ale to zazwyczaj są ludzie w wieku trochę młodszym ode mnie albo prawie w moim.

Natomiast jeśli chodzi o studentów, to żeby nawet nie kazać im dodatkowego WF, bo oni będą uciekać. Jak się im każe, to to nie będzie to – dać im możliwości. Otworzyć, powiedzieć: Czeka na was trener. Przyjdźcie i pograjcie w koszykówkę. On was nie tylko poprowadzi, nauczy, ale jednocześnie będzie wam gwizdał ten mecz itd. My go opłacimy.

Prawda? I to mogłoby być dla szkolnictwa wyższego. Ponieważ takie zmuszanie: jest 60 godzin, napiszemy 120 godzin – studenci są inteligentni, jak nie będą chcieli, to obejdą te pozostałe 60 godzin. Oni muszą chcieć. Przepraszam, że... Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

I pan minister Gdula.

Podsekretarz stanu w MNiSW Maciej Gdula:

Dziękuję serdecznie.

Zacznę od tych godzin dodatkowych, bo jeżeli mamy zwolnienia z WF w podstawówkach, liceach, to pewnie pojawiłyby się i na studiach. To jest głębszy problem – wytworzenia nawyków. Bardzo mi się podoba ta perspektywa piętnastu lat, bo to nie jest perspektywa, która demobilizuje. Znaczący to nie jest za sześćdziesiąt lat – to jest taki horyzont czasowy, w którym można racjonalnie myśleć rzeczywiście o takich poważnych politykach. I biorąc to pod uwagę, niezwykle istotny jest poziom sportu powszechnego, bo z niego będzie pączkować sport wyczynowy.

I ważne jest identyfikowanie barier w uprawianiu sportu. Dlatego ja się tutaj deklaruje w odpowiedzi na ten dezyderat Ministerstwa Sportu i Turystyki, żeby robić badania. Jeżeli będą jakieś obszary, które należy zbadać, jeżeli rektorzy AWF-ów identyfikują takie obszary badawcze, które należałoby eksplorować, to chętnie będziemy je badać, finansować, współpracować tutaj z uczelniami, bo to jest istotne. Znaczący ta strategia musi się też opierać na nauce, na wiedzy. Także na wiedzy także nie dotyczącej wąskiego sportu.

I tutaj, jeżeli rozmawiamy o sporcie dzieci i młodzieży, niezwykle ważni są rodzice. To często determinacja rodziców i też ich wielki wysiłek organizacyjny i finansowy stoi za sukcesami dzieci, bo to jest tak, że to oni muszą wozić na zawody, często kupować sprzęt, poświęcać swój czas wolny, budować motywację dzieci do trenowania. Więc tutaj też na przykład analiza postawy rodziców jest niezwykle istotna. Ja sobie wiele obiecuję po tym „WF z AWF” w kolejnej edycji, myślę, że tutaj się sporo dowiemy.

Jeżeli chodzi o te godziny dodatkowe, my jesteśmy... Być może się to wpisze w jakąś strategię, tę piętnastoletnią, ale tutaj trzeba porozmawiać ze środowiskiem naukowym, z KRASP, z Radą Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, też z Parlamentem Studentów i Krajową Reprezentacją Doktorantów, bo jeżeli to wpiszymy, to może nie osiągniemy tych efektów, na których nam zależy.

Jeżeli chodzi o czasopisma, to chciałbym od razu powiedzieć, że już na końcu całej taśmy produkcyjnej znajduje się rozporządzenie dotyczące czasopism. Ono jest tak skonstruowane we współpracy z KEN, że w możliwie największym stopniu uwzględni także głos środowiska – tzn. zaangażuje ekspercką ocenę, nie tylko parametryczną. Chociaż w obszarze nauk ścisłych, o życiu i technicznych będzie większa rola oceny parametrycznej. Ale mam nadzieję, znaczący – ja bym chciał, żeby ministerstwo odchodziło od ręcznego sterowania. Bo tak to wyglądało w poprzednich latach, nie możemy tego ukrywać. Znaczący ci, którzy wnioskowali i mieli szczęście, to często dostawali punkty, ci, którzy jakby uważali, że są dobrzy, to nie dostali na przykład, chociaż byli dobrzy, i zostali w jakimś sensie pokrzywdzeni. Ja bym chciał, żeby nie było tak, że ministerstwo jest miejscem, w które się chodzi, żeby dostać punkty.

Oczywiście jest pytanie o to, jak ma wyglądać przyszła ewaluacja. My jesteśmy bardzo otwarci na rozmowę o zasadach ewaluacji. Ja jestem zwolennikiem łagodzenia ewaluacji, tak żeby można było mieć więcej swobody w uprawianiu nauk, żeby był mniejszy nacisk na naukowców, mniejsza presja – co nie obniży jakości moim zdaniem, raczej zwiększy jakość, odbiurokratyzuje naukę, również wydłuży horyzont. Jeżeli mówimy o piętnastu latach, jeżeli chodzi o rozwój sportu, to też ciężko jest myśleć o nauce i badaniach naukowych, jak się ma zawsze czteroletnią perspektywę. Jesteśmy raczej chętni, żeby od tego odchodzić.

I na koniec, jeżeli chodzi o te wskaźniki sukcesu, to jesteśmy w stanie przekazać pani przewodniczącej dane na piśmie, bo teraz nimi nie dysponujemy. Mamy poszczególne projekty, ale nie wiemy, ile osób startowało, jakie były wskaźniki. Ale zdobędziemy, jeżeli jest taka wola. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję. Tak z ciekawości pytałam, jaka to jest po prostu skala potrzeb. Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Tak płynnie przeszliśmy do odpowiedzi, więc jeszcze zapytam: czy jeszcze są jakieś głosy, czy może ktoś nie zdążył się zgłosić? Muszę powiedzieć, że jako osoba, która badała też aktywność fizyczną i bariery, aż cała poczułam ekscytację na takie zamiary i otwartość ministerstwa i czekałabym z wielką ciekawością też na wyniki.

Jeżeli nie ma więcej głosów, to zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji. Bardzo wszystkim państwu dziękuję za obecność, za udział w dyskusji i zamykam posiedzenie.